Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

GAZETA KALISKA

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarte od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 94 (7133) Środa, dnia 26 kwietnia 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY.

Zamachy w Genui na bolszewików

BERLIN. Do pism tutejszych donoszą z Genui: Przy zbadaniu personalji aresztowanych tam rosjan z powodu ich zamiarów zamachowych na delegację rosyjską okazało się, że wśród nich znajduje się i Sawinkow. Uchodzi on za główną osobę przygotowanego sprzysiężenia przeciwko delegacji rosyjskiej. Przeciwko wszystkim 15 aresztowanym zostanie wdrożone oskarżenie.

Repatrjacja wzrośnie

WARSZAWA. Według informacji, otrzymanych od p. komisarza Grabskiego, należy spodziewać się w najbliższych tygodniach bardzo silnego napływu repatrjantów. Dotychczas repatrjacja odbywała się przez miesiące zimowe w tempie specjalnie zwolnionem. Dla mających przybyć z repatrjantów poczyniono przygotowania dla ich przyjęcia, pomiędzy innymi zorganizowano w Granicy, Bojanowie, Płocku i innych miejscowościach schroniska dla przeszło dwu tysięcy dzieci, mających przybyć z Rosji.

Wykrycie gniazda komunistów

RADOM. W dniu wczorajszym odbywało się posiedzenie Komitetu okręgowego Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. Uczestnicy zebrania przedsięwzięli cały szereg daleko idących ostrożności, celem odbycia posiedzenia w warunkach najbardziej konspiracyjnych. W ciągu dnia zmieniano kilkakrotnie adres lokalu, w którym miała się odbyć konferencja.

Mimo to sprawność policji wywiadowczej pokonała wszelkie trudności. W chwili, gdy komuniści, czując się zupełnie bezpiecznie, odbywali swe narady, policja wtargnęła do lokalu. Wejście policji było tak nieoczekiwane, że obradujący nie zdołali zniszczyć szeregu ogromnie kompromitujących dokumentów, jakie znajdowały się na stole obrad.

Wszyscy uczestnicy zebrania zostali aresztowani. W rękach policji znalazły się niezmiernie ważne dowody spisku komunistów, jaki był planowany, celem wywołania strajku kolejowego.

Sowdepja grozi Anglji wojną na morzu

RYGA. Donoszą z Moskwy:

W dniu 21 kwietnia przedstawiciel Anglji w Moskwie wręczył Karachanowi notę, protestującą przeciwko zakazowi połowu ryb na wybrzeżu oceanu Lodowatego oraz zatrzymaniu przez bolszewików dwu trawlerów. W nocie powiedziano, że Anglja będzie zmuszona wysłać swe statki wojenne dla ochrony swoich praw.

Karachan na protest ten odpowiedział notą, w której oświadczył, że jeżeli Anglja nie cofnie swej groźby; to Rosja też wyśle statki wojenne.

Sojusz bolszewicko-niemiecko-angorski

RYGA. Z Moskwy donoszą ze źródeł zupełnie miarodajnych, że rząd sowiecki zaproponował rządom niemieckiemu i angorskiemu utworzenie między Rosją, Niemcami i Angorą ścisłego związku państwo o charakterze politycznym i wojskowym.

Dmowski rolnikiem

WARSZAWA. Okr. Urz. Ziem. w Poznaniu wprowadził pos. Dmowskiego w posiadanie ośrodka w Poznańskiem, składającego się z 20 morgów, parku; pałacu 2-piętr. i zabudowań gospodarczych. Poseł Dmowski złożył 200 tys. mk., a starania o ten ośrodek rozpoczął w 1920 roku.

Niemcy ściągają wojska na granicę polską

PARYZ. Rząd francuski ma wiadomości, że nad granicą kurytarza polskiego znajduje się niemiecka kawalerja przebrana w mundury policji. W związku z zamierzonem wycofaniem wojsk z terytorjum G. Śląska gen. Nollet w rozmowie z prezydentem gabinetu Poincarem stwierdził, że Niemcy codziennie przesyłają broń na terytorjum G. Śląska. Wobec powyższego faktu Francja przedłoży sprzymierzonym swoją opinję w tej sprawie z wnioskiem ponownego zbadania wytworzonych w ostatnim czasie stosunków.

Sprawa Jaworzyny

WARSZAWA. Naczelnik wydziału środkowo-europejskiego w min. spraw zagr. p. A. Ładoś wyjechał do Genui w celu porozumienia się z min. Skirmuntem w sprawie rokowań z Czechosłowacją. Głównie chodzi tu o sprawę Jaworzyny.

Anglja uznaje sowiety de jure

LONDYN, 23. 4. Reuter donosi z Genui:

Są podstawy do nabrania przekonania, iż trudności w Genui już nie będzie i że sukces konferencji genueńskiej jest zapewniony.

Kwestja rosyjska jest obecnie przedmiotem narad rzeczoznawców, a uznanie rządu sowieckiego „de jure" może być uważane tylko za kwestję czasu.

Pożyczka angielska dla Rosji nie wchodzi w rachubę. Można mówić jedynie o kredytach prywatnych.

W sprawie uznania sowietów polityka Anglji jest zupełnie jasna. Pierwszym etapem na tej drodze jest stadjum pokoju, po jego ustaleniu nastąpi podjęcie stosunków handlowych w całej pełni. Z kolei zamianowani będą charge d'affaires, a wreszcie reprezentacje dyplomatyczne. Wobec Rosji będzie więc zastosowana ta sama procedura, jak w swoim czasie wobec Niemiec.

Można uważać, że pierwsze stadjum już nastąpiło, a rokowania mają doprowadzić do stadjum drugiego.

Układ polsko-niemiecki

KATOWICE. Z Genewy donoszą, że układ polsko-niemiecki, dotyczący G. Śląska, zostanie w przyszłym tygodniu przesłany Radzie ambasadorów, a w odpisie Radzie Ligi Narodów.

Wielka afera szpiegowska

KRAKOW. Tutejsza prasa donosi, że krakowskie władze wojskowe wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego spisku szpiegowskiego, na którego czele miał stać b. kapitan korpusu sądowego, p. Władysław Orenstein.

Orenstein, zdemobilizowany w roku 1921, wyjechał do Wiednia, skąd jednakże często przyjeżdżał do Polski, celem zyskiwania wiadomości wojskowych na rzecz Niemiec. W ostatnich dniach miał Orenstein zaproponować pewnemu niższemu urzędnikowi wojskowemu wydanie planów mobilizacyjnych, oraz planów rozłożenia garnizonów wojsk polskich na granicy zachodniej. Urzędnik, któremu Or. przyrzekł znaczne wynagrodzenie, doniósł o machinacjach Orensteina swej władzy przełożonej, która zarządziła aresztowanie Orensteina. Znaleziono przy nim szereg fałszywych dokumentów wojskowych, stwierdzających, jakoby był on kapitanem w. p. w czynnej służbie. Ścisłe śledztwo w toku.

Amerykańska tolerancja Sowietów

GENUA. Wedle doniesień pism miejscowych przedmiotem rozmowy Cziczerina z arcybiskupem genueńskim była sprawa unji prawosławia z Rzymem. Na taki projekt arcybiskupa Cziczerin oświadczył, iż Rosja Sowiecka uprawia amerykański system tolerancji religijnej.

Krwawe rozruchy w Irlandji

LONDYN. Dublin 22 b. m. był widownią nowych krwawych rozruchów. Około północy tłum usiłował obsadzić koszary Welintona i rzucił bombę. W czasie zajścia, podczas strzelania było wielu ranionych. Ludność czyni przygotowania do zapowiedzianego strajku.

LONDYN. W Belfaście zabito wczoraj, wskutek strzelaniny, sześć osób, 24 osób zostało zranionych.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Dyplomatyczna gra.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że może jesteśmy świadkami mistrzowskiej gry dyplomatycznej, które tajemnice zna zapewne Lloyd George, a może i p. Skirmunt, co stanowi naszą siłę w tym wypadku.

Delegacja polska ostrzegała już uprzednio, że między pełnomocnikami Rosji a Berlinem coś się knuje, że przygotowany jest układ tajny. Trudno nie pomyśleć jednak, że równocześnie, z toczącemi się konferencjami w Berlinie, „Prawda“ pisała o możliwości porozumienia między Niemcami, Rosją, Anglją, Włochami, co dziwne przypominało pogróżki Lloyda Georgea, że w razie obalenia konferencyi genueńskiej przez Francję, podejmie on swe dzieło odbudowy z „nowymi przyjaciółmi“.

Na udziale Francji w konferencyi i w całem przedsiębiorstwie „odbudowy“ zależało Londynowi, udział jej dodawał Anglji mimo wszystko prestige „zwycięzcy“ i stawiał ją w należytej aureoli wobec rywali przyszłych, których układami chciała związać: Niemiec i Rosji. Z drugiej strony Francja daleka, niezwiązana z Anglją, mogła zbytnio wyróść, stać się niebezpieczną. Lloyd George pragnął żyć w porozumieniu ze wszystkimi, aby tem łatwiej kontrolować ich plany, korzyść z nich wyciągać, a w razie potrzeby straszyć jednych drugimi, raz stojąc silnie przy „zwycięzcach“, drugi raz skłaniając się ku zwyciężonym“.

Na konferencji genueńskiej uprzejmość Lloyda Georgea wobec Francji, jego zgodność, ustępliwość pozorna rzuciła się odrazu w oczy. Premier angielski stanął na gruncie lojalności, aby łatwiej przeprowadzić swe plany. Francja uzbrojona w nieufność, przenikając jego zamiary, zajęła jednak odrazu stanowisko bardzo ostre i nieubłagane, odrazu zaznaczając nieustępliwość wobec Rosji i Niemiec. Odpowiedzią na to był układ tajny niemiecko-rosyjski. w Rapallo.

Nikomu nie zależało na utrzymaniu układu tego w tajemnicy, przeciwnie, nadano mu wielki rozgłos. Czy Lloyd George nie wiedział o tem, na co się zanosi? Czy przeciwnie; nie był mu układ ów bardzo na rękę? Miał on przestraszyć Francję, że w razie zerwania konferencji wskutek jej nieustępliwości, rzeczy potoczą się dalej swym torem bez niej, powstanie widmo niemiecko-rosyjskie, a do porozumienia tego z czasem, ‘zmuszona‘ okolicznościami, przystąpi Anglja, nie mogąc zostać na uboczu. Być może, że premjer angielski rad był układowi i z tego względu: układ ten kompromituje Niemcy wobec świata i obniża ich powagę na konferencji. Anglji to upokorzenie Niemiec, zbyt pewnych siebie, nie jest zapewne niemiłe.

Trudno natomiast przypuścić, aby Niemcy samorzutnie odważyły się na taką prowokację: świadczyłoby to raz jeszcze o zupełnej nieznajomości psychologji dyplomatycznej. W tym wypadku nie byliby może tak skłonni do odwołania, do ustępliwości, jaką wskazują obecnie pod teatralnemi gromami Lloyda Georgea. Ta ich ustępliwość właśnie wskazuje na wielostronną grę dyplomatyczną.

Rola Polski w tym europejskim koncercie była odd początku wielka. Polska zdała sobie znamiennie sprawę, że chodzi tu o jej byt, że nie mówiąc o niczem innem, sam plan rozbrojenia, nie opatrzony żadną gwarancją realną, wtrąca ją w stan bezbronności z XVIII (w) i wydaje na łup Niemiec i Rosji. Gdyby d utro Niemcy lub Rosja zaatakowały swoich sąsiadów, Europa ograniczyłaby się tylko do protestu i pozwoliłaby rozwijać się wypadkom, — tak pisała niedawno ‘Information‘.

Polska, świadoma niebezpieczeństw, przygotowała się na konferencję sumienniej niż zwykle. Stworzyła sobie pewną podstawę przez konferencję belgradzką, warszawską i ryską. Powaga jej wzrosła, zainteresowanie się nią w Europie również. Anglja zwróciła na nią pilną uwagę. Na wrogich lub przemilczających nas zupełnie szpaltach organów liberalnych i stojących blisko premjera, zaczęto się nami zajmować. ‘Observer‘ stwierdził, że polityka polska, przeszedłszy okres ‘wyzwoleńczego nacjonalizmu‘, weszła na tory ‘poważnego i praktycznego rozważania swych interesów‘.

Dzięki rządowi ryskiemu Anglja spostrzegła że Polska nie jest wasalem AFrancji i że ma swój własny program i że jest poważnym czynnikiem równowagi w Europie. Zmieniło się stanowisko sfer angielskich wobec Polski, widzieliśmy pewne awanse, zastanowiła i wzbudziła nieufność nawet grzeczność Cziczerina wobec Polski pod wpływem Londynu. Anglja chciała może użyć Polski jako pomostu między swoją koncepcją a koncepcją francuską, przez Polskę chciała może Francję zatrzymać w Genui. A może nieobcą tej zmianie, wobec podkreślenia różnic między polityką polską a francuską, była myśl wsączenia rozdźwięku w blok polsko-francuski, stanowiący najpoważniejszy czynnik, niezależny w Genui. Tu jednak, jeśli taka myśl była, to zawiodła. Francja przyjechała do Genui z planem niedostatecznie ustalonym, co cała prasa francuska podkreślała i niejednokrotnie posłuch dała delegacji polskiej.

Pewna niezależność polityki polskiej bynajmniej nie raziła wielkich polityków francuskich: razić może ona tylko ciasne umysły niektórych dziennikarzy francuskich na terenie polskim przybierających ton dyktatorski. W Paryżu zrozumiano, że Polska zdaje sobie niejednokrotnie lepiej sprawę z zagadnień międzynarodowych w odniesieniu do Rosji, dzięki swym stosunkom bezpośrednim, niż Francja, gdzie dotąd czynne są wpływy białogwardzistów, dochodzące aż do najwyższych osobistości.

Obecnie delegacja polska natychmiast zorjentowała się w sytuacji i postawiła sobie dwa jasne cele. Pierwszym jest nie dopuścić do zerwania konferencji, a co za tem idzie, w przyszłości do zerwania solidarności franko-angielskiej i do wzrostu niemiecko-rosyjskiej groźby. Drugim najrychlejsze ukończenie obrad nad kwestją rosyjską, nad pomocą dla Rosji, która ma ją ze szponów niemieckich wyrwać. Stanęła w roli pojednawcy zarówno między Londynem a Paryżem, jak między Europą a Rosją. Było to możliwe tylko dlatego, żed posiadała swój własny program, który zarazem odpowiada najlepiej interesom pokoju i równowagi w Europie.

Kurjer Lwowski.

Polska jako mur ochronny dla Rossji.

W Genui i w Paryżu krąży pogłoska, że Traktat sowiecko-niemiecki ma nie tylko cele handlowe. Tajne klauzule przewidują wzajemnej zobowiązania polityczne i wojskowe o tendencji zaczepnej. Obydwaj kontrahenci stawiają sobie za cel zniszczenie Polski niezależnej, by potem zaraz połączywszy swe siły, ruszyć na Francję. Pragną doszczętnie zniszczyć Traktat Wersalski. Takie pogłoski należy uważać za prawdopodobne. Pruso-Niemcy nie chcą się pogodzić z myślą, że są zwyciężone. Trzy zwycięskie, świetnie zwycięskie wojny w drugiej połowie dziewiętnastego wieku ugruntowały w nich przekonanie, że są narodem wybranym przez Pana Boga, by zwyciężał, zabierał ziemie i panował nad innymi narodami. Zwycięstwa Francji w 1918 r. nie tylko niemców pozbawiły łupu, lecz działają na nich nerwy. Nie mogą się poprostu pogodzić z myślą, że ktoś w Europie może być zwycięzcą., a nie oni. Kto czytał Bernhardiego i jemu pokrewnych pisarzy politycznych niemieckich, ten rozumie obecny nastrój duszy niemieckiej. Ten nastrój nie jest dalekim od obłąkania.

Dlaczego Pruso-Niemcy nie mogą się pogodzić z istnieniem Polski złączonej ponownie i niepodległej? Czy tylko dlatego, że odcina im ona dostęp do Prus Wschodnich i że pozbawia tak rolniczych prowincji, jak Wielkopolska i Pomorze? Niemcy są czuli na kieszeń, a więc niewątpliwie strata kartofli, zboża i innych produktów żywności, gra dużą rolę. Nie bez wielkiego znaczenia jest także fakt, że wskrzeszenie Polski zjednoczonej z trzech zaborów, przekreśliło wszystkie zabiegi ukoronowanych bandytów, poczynając od Fryderyka, II, a kończąc na Fryderyku Wilhelmie III, zabiegi, mające na celu rozszerzenie granic Prus na wschód. Polska była etapem—trzykrotnym podczas trzech podziałów—w posuwaniu się Prus na wschód, jak celem wojny w latach 1914—1918 na wschodzie miało być przedewszystkiem odzyskanie dla Prus tych ziem polskich, których pozbawił Prusy Kongres Wiedeński w 1815 r., następnie przygotowanie sobie bram wypadowych do dalszego posuwania się na wschód już kosztem Moskwy.

Jest więc zupełnie wiarogodnem, że teraz Pruso-Niemcy zawarły z bolszewikami tajny układ pod hasłem zniszczenia Polski i stworzenia wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej. Dla Pruso-Niemiec takie zniszczenie Polski byłoby przywróceniem strat w pochodzie na wschód od ośmnastego wieku i równocześnie przygotowaniem do stopniowego i nieuchronnego podboju Rosji przez kupców, inżynierów i kolonistów niemieckich zrazu, a potem przez wojska i władze niemieckie. Wobec anarchji i zniszczenia Rosji przez bolszewików wystarczy na dokonanie takiego podboju sto lat, to jest tyle, ile czasu potrzebowała Anglja, by podbić Indje Wschodnie. Dopóki Polska zjednoczona i niepodległa istnieje, podbój Rosji przez Pruso-Niemcy jest niemożliwy. Polska niepodległa posiada dla Rosji niepodległej wartość muru ochronnego. Gdyby wśród rosjan istniał prawdziwy zmysł polityczny i narodowy, powinni popierać z wszystkich sił Polskę niezależną. Ze przywódcy bolszewików nie posiadają tego zrozumienia roli Polski, jako muru obronnego dla Rosji., nic dziwnego. Nie rosjanie to przedewszystkiem, a powtóre marksiści, którzy wszystko, czem są duchowo i politycznie, zawdzięczają Pruso-Niemcom. Co gorsza przecież, także i monarchiści rosyjscy i republikanie i rewolucjoniści pozakomunistyczni rosyjscy lgarną się do Niemiec i przyklaskują myśli zniszczenia Polski niepodległej, nie zdając sobie sprawy, że dzień upadku Polski byłby pierwszym dniem poddania Rosji w niewolę niemiecką. Ci z rosjan, którzy otwieraliby oczy swoim rodakom na znaczenie Polski jako muru ochronnego dla Rosji, zasłużyliby sobie na pomnik spiżowy.

Kurjer.

Wielkie miasta przeludnione, a małe zamierają.

Czytamy w „Gońcu Krakowskim“.

Obecna katastrofa mieszkaniowa nie da się usunąć żadnem cudownem lekarstwem, tylko całym szeregiem środków. A więc musi naprzód rząd budować „swoje“ budynki i zwolnić zajmowane przez siebie domy prywatne. Musi rząd prowadzić taką politykę podatkową, aby ludzie mogli, a nawet mieli interes w tem, by budowano nowe domy. Musi się wstrzymać drożyznę chleba, węgla ziemi, materjału budowlanego itp., aby wogóle mógł przedsiębiorca coś projektować. Musi rząd wydatnie wspierać towarzystwa osiedli urzędniczych, robotniczych itp., aby znowu ci ostatni opróżniali zajmowane obecnie mieszkania. Musi wreszcie rząd rozumnie ująć sprawę t. z. ochrony lokatorów, tak, aby z jednej strony chroniła obywatela przed wyrzuceniem go na bruk, a z drugiej strony podniecała do przenoszenia się lokatorów, czy to dla zajęcia szczuplejszego, czy obszerniejszego mieszkania itp. Słowem dużo tu jest różnych środków, pozornie nieraz w niebezpośrednim nawet związku ze sprawą mieszkaniową będących, które w większej lub mniejszej mierze przyczyniają się do rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Jest jednak jeszcze jeden środek, który mógłby przysporzyć ludności mieszkań, tj. wyzyskanie budynków w małych miasteczkach i po wsiach należałoby tedy zrobić statystykę mieszkań i obliczyć stosunek zajmowanej w nich przestrzeni przez ludność wielkich miast, miasteczek i wsi. Przekonamy się z tej statystyki, że po miasteczkach i po wsiach jest ogromna ilość nienależycie zamieszkałych przestrzeni, którą możnaby wyzyskać.

Łączy się z tą sprawą i problem wstrzymania nadmiernego napływu ludności do wielkich miast wynikającego stąd zmniejszenia produkcji itd.

Jakżeby to można tę przestrzeń mieszkaniową po miasteczkach i po wsiach wyzyskać? Oczywiście nie żadnem policyjnem zarządzeniem, ale znowu całym szeregiem środków, składających się, powiedzmy, na pewnego rodzaju „politykę dla rozmieszczenia ludności“. Są niemi:

1. Zapewnienie należytej komunikacji tym miasteczkom, aby nie zostały odcięte od świata i ludność nie była zmuszona z powodu trudności komunikacyjnych opuszczać swoich siedzib.

2. Poparcie istniejącego lub wytworzenie nowego rodzaju lokalnego przemysłu, aby ludność miała pracę i możność wyżywienia się.

3. Rozmieszczenie różnych instytucji duszących się dziś w dużych miastach, do małych miast i miasteczek, jak np. przytułki i szkoły rzemieślnicze dla inwalidów, niż ze wychowawcze zakłady karne, przytułki dla starców itp.

4. Zakładanie tanich i dobrych pensyonatów, lub adoptowanie budynków mieszkalnych dla emerytów po wsiach i miasteczkach

5. Tworzenie małych garnizonów wojskowych po miasteczkach itp.

W ten sposób miasteczka i wsie takie zatrzymają większą część swej ludności, przyjmą część ludności wielkomiejskiej. Ludność ta przybyła z większych miast, czy to jako przemysłowcy, czy nauczyciele, czy jako inwalidzi, czy emeryci, czy nawet starcy, przyczyni się do ożywienia i rozkwitu tych miasteczek, zajmując tu stanowiska różnych dyrektorów i funkcjonaryuszów w różnych spółdzielniach, spółkach, składnicach, fabryczkach itp. Miasteczka te nabiorą też innego charakteru. Będzie ludność różna i chrześcijańska i żydowska, a nie tak, jak dziś wyłącznie żydowska w brudnych przysłowiowych miasteczkach.

Aby jednak myśl rzucona nie pozostała tylko artykułem dziennikarskim, winny powstać w każdem miasteczku komisję dla ożywienia swoich gniazd, w Sejmie komisya dla rozmieszczenia ludności w Rzeczypospolitej te, a w rządzie specyalny referent dla tej sprawy. Te trzy czynniki, porozumiawszy się ze sobą mogłyby w ciągu jednego roku oddać Rzeczypospolitej niesłychane usługi. A więc nie narzekać, tylko działać.

KRONIKA.

— OSOBISTE.

W Kaliszu z dn. 1 maja r. b. pierwszym emerytem na polskich kolejach państwowych zostaje zarządzający telegrafem i telefonami na stacji Kalisz, p. Władysław Dołęga-Otocki, wychowaniec b. Szkoły Głównej.

— KONCERT TRIO WIŁKOMIRSKICH.

W sobotę 29 kwietnia w sali Tow. Muzycznego odbędzie się koncert Trio Wiłkomirskich—ósmy z cyklu dziesięciu koncertów historycznych muzyki kameralnej. Na program złożą się utwory współczesnych kompozytorów rosyjskich: Areńskiego, Miaskowskiego i Rachmaninowa. Ceny miejsc od 75 mk. do 500 mk. Aby nie opóźniać rozpoczęcia koncertu uprasza się sz. publiczność o nabywanie biletów zawczasu, w cukierni p. Mayera.

— SKUTKI BARBARZYŃSKIEGO ZWYCZAJU. Pomimo zakazu policji sprzedawania karbo-chloricum w okresie przedświątecznym, znaleźli się chciwi zysku handlarze, którzy obficie zaopatrzyli naszych ulicznikow w materjał wybuchowy. Skutek—od wielkiego piątku do drugiego święta włącznie rozlegały się w Koninie i okolicach ustawiczne salwy głuptasów, mącących nastrój świąteczny ludzi spracowanych, żądnych ciszy i ukojenia w dni najuroczystszego święta chrześcijańskiego. Dzika zabawa obeszła się szczęśliwie w samym Koninie; gorzej w powiecie: 16 kwietnia we wsi i gminie Kramsk Januszewski Teodor, lat 21, nabijając moździerz do strzału, w czasie procesji, spowodował wybuch, który mu urwał lewą dłoń do zgięcia, i skaleczył prawą rękę i twarz. Ofiara dzikiego zwyczaju leży obecnie w szpitalu.

— UJĘCIE BANDYTÓW.

Dnia 31 marca we wsi Sławencin, gm. Sławoszewek, uzbrojeni w karabiny i noże bandyci, zrabowali 100 dolarów Władysławowi Stefankiewiczowi i szczęśliwie narazie zbiegli, ale do czasu: niezmordowana nasza policja już wytropiła i ujęła trzech sprawców napadu.

— S. P. WIKTOR CZAJEWSKI.

W nocy z 22 na 23 kwietnia w Warszawie zasnął w Bogu i zeszedł w Krainę Cieniów założyciel i redaktor „Rozwoju“ Wiktor Czajewski.

Ubyła z tego świata jednostka dzielna, prawa z nieugiętym charakterem—która życie swe całe strawiła na obronę polskich ideałów, na obronę polskiej ziemi.

Zmarły do ostatniej chwili swego pracowitego żywota nie wypuszczał pióra z rąk i chociaż mógł się już oddać zasłużonemu wypoczynkowi—zginął, jak żołnierz—na swoim posterunku, budząc ogólny żal wśród grona swych kolegów pióra.

S. p. Wiktor Czajewski ur. 10 marca 1857 roku w Ostrołęce. Nauki pobierał w Królewcu, potem w Krakowie, ukończył wydział filozoficzny, poświęcając się studjom nad sztuką, historją i literaturą polską. Otrzymał tu dwie nagrody z fundacji ks. Czartoryskich za rozprawy konkursowe (Legacja Commendoniego w Polsce i „Mikołaj Rey w stosunku do religijnej i politycznej reformy“).

Zwiedził następnie Berlin, Kolonję, Brukselę, Orlean i przez Szwajcarję, Bawarję, Austrję, przybył do Warszawy, gdzie zaczął pisywać w „Ateneum“ do „Tygodn. Ilustr.“ „Przeglądu tygodniowego“, „Bluszczu“ i innych pism.

W r. 1882 nabył „Przegląd bibljograficzny“ gdzie pomieścił rozprawkę „Kaszubki kilka słów o ich życiu i poezji“. W r. 1887 został redaktorem i wydawcą „Tygodnika powszechnego“ i prowadził go do początku r. 1889. Umieścił w nim nast. artykuł: T.K.K. Węgierski, w setną rocznicę „Henryk Sienkiewicz“, „Kobieta w prawodawstwie polskiem“, „Demokratyczne idee Juljusza Słowackiego“, „Glaur w Polsce“, oraz utwory beletrystyczne: „Kajm z musu“, „List do przyjaciela“, „Na puszczy“, „Hrabianka“ (komedja).

Osobno ogłosił: „Historja literatury czeskiej z czasów odrodzenia“, „Rys dziejów naszych: Polska za Piastów“, „Powieść oryla“, sielanka i inne.

W r. 1897 założył w Łodzi dziennik „Rozwój“ na której to placówce wytrwał aż do śmierci.

S. p. pamięci Wiktor Czajewski zmarł w niedzielę, 23 b. m. rano w mieszkaniu własnem w Warszawie przy ulicy Hożej 32.

— Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Roman Umiastowski.

Terytorjum Polski pod względem wojskowym.

Część pierwsza i wstępna.

Piotr Grabowski, pisarz polski z XVI w. słusznie żalił się: „Owe zewsząd do Polaków pola i drogi nieprzyjacielowi wyborne, przestronne; ma na czym nieprzyjaciel przednie szą mocą swolą lazią turecką poczynać; postąpi, ustąpi, pójdzie, wynidzie, żywność, jeńców nabierze, gdzie chce i jako chce... Gdy inne państwa są obronne wodą, mają porty warowne, góry niedostępne, my nic“. Pod tym względem w przyrodzie polskiej zmiany naturalnie nie zaszły. Pod względem politycznym,—jak na to zwrócił uwagę w „Bellonie“ (I. 1921 r.), ppułk. Kutreba—stosunek granic zabezpieczonych do niezabezpieczonych przedstawia się dla nas w porównaniu z innemi państwami b. niekorzystnie. Wyrównanie tych braków przyrodzonych i politycznych pozostaje w rękach społeczeństwa i rządu. Podstawą tej pracy, która nie da się wyczerpać w ciągu kilku czy kilkunastu lat—jest znajomość terytorium Polski pod względem wojskowym. To zadanie zbadania terytorjum Rzeczypospolitej zaznajomienia z wynikami społeczeństwa wziął na siebie R. Umiastowski. Część wstępna, obejmująca sprawy obrony ziem Rzeczypospolitej w przeszłości i systemy obronne państw zaborczych w Polsce, oraz część pierwsza, charakteryzująca pod względem geograficzno-wojskowym Bałtyk, Pomorze, Gdańsk, Prusy wschodnie i dorzecze środkowej Wisły—ukazały się w książce z końcem z roku. Wartość książki, pisanej barwnie i lekko powiększa 37 mapy, dołączonych do tekstu i spis zamków (486) na ziemiach historycznej Polski. Książka ma znaczenie nietylko dla fachowców, ale i szerszego ogółu, winna być wzięta pod uwagę przez władze szkolne i młodzież akademicką i starszą szkolną.

* * *

Inż. E. Kwiatkowski.

Węgiel kamienny jako surowiec chemiczny.
(Zarys technologji chemicznej węgla kamiennego).
Lwów 1921 r. Nakładem Inst. badań. nauk. i techn.
„Metan“ we Lwowie str. VIII.—139.

Książka ma znaczenie dla fachowców-techników, a jednak nie można jej tu pominąć, kiedy się pomyśli, że ogół i wybrani przezeń przedstawiciele mają prawo decydowania o wszelkich sprawach państwowych, że od tych żądań i decyzji zależy rozwiązanie spraw wymagających głębszej wiedzy, lepszego przygotowania —właśnie fachowego. A „zagadnienia węglowe“ żywotne dla nas po przyłączeniu części Śląska opolskiego jest już zagadnieniem polskiej polityki gospodarczej. Słusznie pisze we wstępie do swej pracy Inż. Kwiatkowski: „ważnem jest, czy to naturalne bogactwo ziemi polskiej zostanie opanowane i związane z twórczym wysiłkiem nauki i pracy polskiej, czy ono stanie się podstawą rozwoju naszego dobrobytu i siły, dźwignią społecznego postępu, czy też nieocenione w swojej wartości pozostanie obce dla społeczeństwa, obojętne wobec zadań i celów przemysłu polskiego, a wrogie wobec polskiej pracy i dążeń do wzmagania własnej siły i odporności!.. Wyrastające na polu przemysłu przetwórczo-węglowego „nowe gałęzie produkcji posiadają wybitne znaczenie dla spraw związanych z budową, utrzymaniem i rozwojem samodzielności gospodarczej państwa“. Z tego powodu polecić można pracę Inż. Kwiatkowskiego, a zwłaszcza jej pierwszą część p. t. „Produkcja i zużycie węgla kamiennego z punktu widzenia gospodarczego i naukowego“.

Turyści amerykańscy zażegnali rewolucję w Portugalji.

Jak donoszą pisma amerykańskie, poselstwa zagraniczne w Lizbonie w sprawozdaniach swych rozpisują się szeroko o tem, w jaki sposób turyści amerykańscy bezwiednie zażegnali rewolucyę w Portugalji.

Okręt „Empress od France“, wiozący 800 amerykańskich turystów, zawinął do portu w Lizbonie w chwili, gdy w Lizbonie nie było rządu i całe miasto znajdowało się w oczekiwaniu krwawych starć między wojskami lojalnymi dla nieistniejącego już rządu i wojskami rewolucyjnemi.

Gdy kapitan okrętu zwrócił się do odpowiednich władz z prośbą o poczynienie przygotowań dla trzydniowego pobytu w Lizbonie amerykańskich turystów, w Lizbonie zwołano konferencyę wszystkich stronnictw politycznych, na której uchwalono zaniechać sporów politycznych do czasu wyjazdu z miasta turystów, wobec tego, że wszystkim były potrzebne amerykańskie dolary!

Okręt „Empress of France“ zatrzymał się w Lizbonie dłużej, niż miał początkowo zamiar.— Przez ten czas stosunki jakoś się załagodziły i do rewolucyi nie doszło!

Straszna eksplozja granatu.

Dn. 18 bm. pod Tarnopolem w czasie odpoczynku na polu ćwiczeń, żołnierze znaleźli tam armatni granat wielkiego kalibru, wydobyli go z ziemi i zaczęli się nim bawić we football!! Nagle nastąpił wybuch, a skutki jego były straszne. Dziewięciu żołnierzy zostało zabitych, a 6 ciężko rannych. Jest słaba nadzieja utrzymaniu ich przy życiu. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo z powodu braku nadzoru nad tą grupą z 15 żołnierzy złożoną, co prawda——trochę za późno.

Przy tej sposobności pisma lwowskie donoszą także, że w gm. Kozmanica pod Niżankowcami prawie w tym samym czasie znaleziony pod lasem granat, zabił trzech chłopców.

W kraju miljardów i głodu

W łódzkiem Stowarzyszeniu kupców polskich delegacya handlowa polska, która jeździła do Rosji, zdawała sprawę z bytności swej w w Moskwie. Jeden z członków delegacyi, p. Pulski, mówił:

Pociągi osobowe pomiędzy Polską a Moskwą kursują tylko dla urzędników i zwykli śmiertelnicy jeżdżą t. zw. „tiepłuszkami“, wlokącymi się 5 dni. Przez cały czas podróży spotykaliśmy tylko pociągi z żywnością amerykańską. Towarów żadnych się nie wozi.

Po przybyciu do Moskwy niepodobna było marzyć o przejechaniu z dworca do hotelu dorożką, na ulicach bowiem są wyboje i pół metrowe. Sklepy częściowo są otwarte; przeważnie handlują one artykułami żywności i manufakturą. Są również sklepy rządowe, w których sowiety sprzedają to, co w swoim czasie zrekwirowały. 90 procent sklepów jest w rękach mniejszości narodowej.

Produkcja trustów rządowych sięga 8 do 10 procent przedwojennej, pensye kierujących niemi specyalistów wynoszą od 15—30 miljonów miesięcznie, co oczywiście pozwala na najnędzniejszą tylko wegetacyę, gdyż bardzo skromne życie w Moskwie kosztuje 6 miljonów rubli sowieckich dziennie. W dodatku urzędnicy od grudnia r. z. nie otrzymują pensyi, a tylko deputaty, w tej liczbie od czasu do czasu ubranie przyczem płeć nie jest braną pod uwagę.

W aeroplanie dozoruje trzód owiec

Wiadomo było dotychczas, że płatowiec służy do celów nie tylko wojskowych, lecz również praktyczno-gospodarskich, przewożąc pasażerów i pocztę.

Czytaliśmy, że ksiądz do umierającego w odległej fermie pospieszał samolotem z wiatykiem i przypominamy sobie, jak lekarz londyński przewiózł swego pacyenta, znanego dyplomatę, z Paryża do Londynu, aby mu tam jeszcze w tym samym dniu zrobić niezbędną operacyę.

Straż celna w Niemczech posługuje się płatowcami. Słyszeliśmy już o oryginalnym pogrzebie napowietrznym w Ameryce. Ale żeby ktoś pasał trzody w aeroplanie,—o tem jeszcze nikt nie słyszał. A jednak to nie „bluff“—albowiem pewien fermer austjacki dozoruje swe stada owiec w zakupionym na ten cel samolocie.

Owiec tych posiada on ni mniej, ni więcej jak 25,000 sztuk, a według opowiadań tegoż farmera, aeroplan oddaje mu nieocenione usługi. Używając przedtem automobilu, nie mógł, ze względu na bardzo niedogodny teren, przez jeden nawet dzień doglądnąć całego stada, a bardzo często opady atmosferyczne czyniły ziemię grząską i nie do przebycia. W tych warunkach automobil często się psuł i pociągając tem samem koszta naprawy, przysparzał więcej kłopotu, aniżeli pożytku.

Nowo zakupiony płatowiec pokonał wszelkie trudności, okazując w całej pełni swe zalety. Zadowolony farmer, spoglądając z pod obłoków trzyma pieczę nad całym swoim dobytkiem.

Barbarzyński czyn konduktorów.

Dnia 11 bm. w odległości 2 kilom. od stacji Łuków, na torze kolejowym Łuków—Lublin, znaleziono żołnierza z obciętemi do kolan nogami. Przed śmiercią nieszczęśl. zdołał jeszcze uczynić zeznania, z którego dowiedziano się, że jest szeregowcem 1 p. o. p. z Rembertowa i gdy jechał pociągiem ciężarowym Nr. 1679, został przez konduktorów tegoż pociągu zepchnięty. Nazywa wa się Iwan Kuźma. Zarządzone śledztwo ustali zapewne, kto tu jest winien.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1